



Proroctwa nie lekceważcie

Bóg do szaleństwa kocha swoje dzieci, ale absolutnie nie toleruje grzechu. Grzech zabija człowieka, niszczy w nim zdolność do miłości i prowadzi do straszliwych konsekwencji, nazywanych piekłem. Dlatego Bóg robi wszystko, by nas przestrzec przed grzechem i doprowadzić do nawrócenia.

Prawo Mojżeszowe różni się diametralnie od wszystkich starożytnych i współczesnych dokumentów, zawierających nakazy i zakazy wraz z przewidywaną karą za ich złamanie. Żaden prawodawca nie odważyłby się wprowadzić do kodeksów prawa nakazów moralnych, ponieważ człowiek nie byłby w stanie sprawdzić, czy drugi człowiek miłuje bliźniego, czy okazuje miłosierdzie, czy osądza innych, czy żyje w zgodzie z własnym sumieniem.

Tylko Bóg, Stwórca i Władca wszechświata, zna wszystkie czyny i myśli człowieka (Iz 66,18) i tylko On mógł sformułować przykazania typu „nie požądaj”, „będziesz miłował” itp. I dlatego tylko On ma prawo domagać się od swojego ludu przestrzegania tych przykazań przy pomocy proroków.

Rola proroka

W naszym potocznym rozumieniu prorok to ten, kto zna przyszłość. Biblia jednak pokazuje proroków jako tych, którzy mają powierzone przez Boga zadanie napominać ludzi tkwiących w grzechach, nawoływać do pokuty i nawrócenia, wskazywać drogę uwolnienia z grzechu i przestrzegać o tragicznych konsekwencjach nieposłuszeństwa Bogu. I właśnie z powodu tych konsekwencji, które czasami następują znacznie później niż grzech, pojawia się potrzeba mówienia o przyszłości – ale jedynie po to, by skłonić do nawrócenia, by uświadomić, że odrzucenie Boga przez człowieka prowadzi do wieczności piekła, by nikt potem nie tłumaczył się, że nie wiedział i nie otrzymał ostrzeżenia.

W historii zbawienia prorocy odegrali bardzo ważną rolę. Kiedy Izraelici otrzymali Prawo Boże na górze Synaj, cały czas Bóg dawał im proroków, którzy wyjaśniali, jak należy to Prawo stosować w życiu codziennym w zgodzie z wolą Boga Prawodawcy. Właśnie prorocy pomagali ludowi Bożemu wystrzegać się błędów i powracać na drogę pojednania z Bogiem.

Wiemy, że historia zbawienia osiągnęła punkt kulminacyjny w osobie Jezusa Chrystusa, który urodził się z Maryi Dziewicy, a potem został skazany na mękę i śmierć za nasze grzechy. Księgi Biblii zawierają kilkaset proroctw, mających pomóc narodowi żydowskiemu rozpoznać w Jezusie Chrystusie prawdziwego Boga, który dla naszego zbawienia stał się prawdziwym człowiekiem. Przykładowo pierwsze rozdziały Ewangelii wg św. Mateusza co chwila przywołują wypowiedź jakiegoś proroka, która się spełniła w Jezusie Chrystusie. **Wielu Żydów uwierzyło w Niego właśnie dlatego, że nikt inny nie odpowiada obrazowi Mesjasza nakreślonego z polecenia Boga przez proroków.** Dlatego warto czytać księgi prorockie, by utwierdzać się w przekonaniu, że Bóg konsekwentnie realizował swój plan zbawienia ludzkości przez kilka tysięcy lat, stopniowo objawiając swoje zamiary przez swoje sługi – proroków żydowskich.

Ale nie tylko to. Większość napomnień wygłoszonych przez proroków Starego Testamentu pozostaje aktualna również dzisiaj; a może nawet dzisiaj jeszcze bardziej niż w tamtych czasach. Również dzisiaj ludzie porzucają jedynego prawdziwego Boga i zaczynają oddawać cześć bałwanom, angażując się praktyki magiczne, okultystyczne lub nawet religijne kultów pogańskich. Również dzisiaj ludzie udają, że Bóg nie istnieje i nigdy nie upomni się o swoje, i dlatego wyrządzają krzywdę bliźniemu. Również dzisiaj ludzie szukają przyjemności i zaczynają uprawiać rozpustę (często w zбочzonej postaci), i chwałą innych, którzy tak samo postępują. **Tracąc osobistą więź z Bogiem, człowiek stopniowo ulega pokusom, popełnia jeden grzech za drugim, aż znajdzie się w sytuacji rozpacz i załamania, kiedy zauważy ogrom popełnionego przez siebie zła.** I właśnie dlatego słowa proroków są nam koniecznie potrzebne do życia. Podam przykład tylko dwóch proroków Starego Testamentu, którzy kierują słowa Boga bezpośrednio do nas.

Grzechy Izraela i prorok Amos

Pierwszy z nich to prorok Amos. Człowiek ten mieszkał w miasteczku Tekoa niedaleko Betlejem, w południowym państwie żydowskim (Judei). Był rolnikiem, pasł stada owiec i hodował figi, ale jednocześnie kochał słowo Boże i regularnie studiował istniejące już wtedy księgi Biblii. Około roku 750 przed Chr. Bóg przemówił do Amosa w widzeniu, powołując go do misji prorockiej (Am 1,1).

Pierwsza rzecz, która przeraża w księdze Amosa, to wyliczanie zbrodni narodów otaczających Izrael. Są wymienieni wszyscy najbliżsi sąsiedzi Izraela, od Gazy i Aszkelonu na południu po Damaszek, Tyr i Sydon na północy. Dlaczego Bóg oczekiwał od tych narodów pełnienia swojej woli? Przecież nie zawarł z nimi przymierza, tak jak z Izraelem, i nie nadał im swojego Prawa. Ale mimo to Bóg oczekiwał, że ludy mające bezpośrednie kontakty z narodem wybranym przejmą się bojaźnią Bożą i złączą przestrzegać zasad moralnych. Tak się jednak nie stało, m.in. z powodu niewierności samego Izraela, który nie trzymał się zawartego z Bogiem przymierza. I w tym miejscu pojawia się druga przerażająca rzecz: Bóg, który przemawia ze swojej Świątyni w Jerozolimie (Am 1,2), zapowiada zniszczenie samej Jerozolimy (Am 2,5)! Bóg nie ma zamiaru oszczędzić własnego ludu, skoro lud sprzeniewierzył się Jego woli. Zastanówmy się, jakie przewinienia wywołały tak straszny gniew Boga.

Werset 3,10 w Księdze Amosa mówi o skarbach pochodzących ze zdzierstwa i grabieży. Nie muszę czynić żadnych aluzji, by przekonać czytelnika, że również dzisiaj na całym świecie popełniane są przestępstwa gospodarcze, ludzie

są oszukiwani i wyzyskiwani, a publiczne pieniądze nie zawsze są wydawane zgodnie z potrzebami obywateli. Zatem możemy mieć pewność, że nasz „podział dóbr” wywołuje gniew Boga. W połączeniu z korupcją i naginaniem prawa (Am 5,12) **powtarzamy dokładnie te same grzechy, za które Bóg postanowił ukarać swój lud w czasach proroka Amosa** (czyli pozwolił mu skonsumować skutki jego własnego złego postępowania).

Werset 3,14 mówi o zbrodniach w połączeniu z ołtarzem w Betel. Wiadomo, że był to ołtarz samowolnie ustawiony 160 lat wcześniej przez Jeroboama (1 Krl 12,28-31), który zapoczątkował masowe odstępstwo Izraelitów od wiary w jedynego prawdziwego Boga. Naród wybrany przez Boga zaczął kłaniać się obcym bożkom, radzić się wróżek, uprawiać rozpustę połączoną z kultem bogów płodności, interesować się horoskopami, a nawet sięgać po praktyki okultystyczne. Czyż i dzisiaj wielu ludzi nie postępuje podobnie? W wielu krajach europejskich więcej ludzi chodzi do wróżek niż do kościoła, więcej ludzi czyta horoskopy niż Biblię, w całej Europie więcej ludzi się rozwodzi lub żyje na kocią łapę, niż zawiera sakramentalne związki małżeńskie. Czy możemy myśleć, że to, co się dzieje dziś, podoba się Bogu, skoro już wtedy Bóg jednoznacznie potępił takie rzeczy i zapowiedział nieszczęście dla narodów postępujących w taki sposób? Jednak Bóg nie jest Bogiem nieszczęścia i nie ma upodobania w cierpieniu człowieka. Bóg wzywa ludzi do odwrócenia się od wszelkiego zła: „Szukajcie Mnie, a żyć będziecie!” (Am 5,4). Wystarczy po prostu przyjąć Boże standardy moralności i uczciwości, by uniknąć klęski (5,14-15). I właśnie po to prorok Amos wyszedł do ludzi, by przekazać im orędzie życia, orędzie miłosierdzia Bożego, ponieważ Bóg pragnie naszego nawrócenia się i chętnie rezygnuje z wymierzenia nam kary (zob. Am 7,3 oraz 7,6).

Tymczasem **reakcja ludzi na przesłanie proroka Amosa była negatywna**. Zamiast przyznać się do błędów i pojednać się z Bogiem, oni po prostu wypędzili proroka ze swojego kraju: „Idź do swojej ziemi judzkiej i nie prorokuj już tu w Betelu” (Am 7,12-13). Jak w tej sytuacji miał się zachować Bóg? Musiał pozwolić Izraelitom i okolicznym narodom doświadczyć konsekwencji ich grzechów, skoro nie chcieli dostąpić przebaczenia. Z historii wiemy, że najazd asyryjski doprowadził do totalnej klęski północnego Izraela oraz wszystkich ościennych państw, jednak **Jerozolima nie była zdobyta, ponieważ król Ezechiasz i jego poddani uznali przed Bogiem swoją grzeszność i zmienili swoje postępowanie** (2 Krn 32,20-23).

Grzechy pogan i prorok Jonasz

Drugim prorokiem, którego przesłanie jest niezwykle aktualne, jest Jonasz. Jonasz był prawdziwym patriotą: ubolewał nad losem swojego narodu i nienawidził najeźdźców asyryjskich. Dlatego gdy otrzymał od Boga zadanie udać się do Niniwy z misją prorocką, wyruszył w drugą stronę, nie chcąc mieć do czynienia z zawziętym wrogiem Izraela. Ostatecznie, po wielu perypetiach, Jonasz przyszedł do Niniwy i wędrując przez miasto i rozległe okolice, zwiastował rychłą klęskę.

Dlaczego Asyryjczycy posłuchali Jonasa, uwierzyli w Boga i ogłosili post i pokutę? Z religijnego punktu widzenia było to nieracjonalne, ponieważ (jak powszechnie wierzone) to właśnie asyryjscy bogowie z Aszurem na czele zapewniali swojemu narodowi pomyślność i zwycięstwa nad innymi ludami. Z punktu widzenia ówczesnej religijności to żydowski Bóg okazał się słabeuszem i nie potrafił obronić Izraelitów przed Asyryjczykami. Każdy widział klęskę Izraela i oszołamiający sukces Asyrii, która opływała w bogactwa zdobyte na innych narodach. Dlaczego więc ci pewni siebie poganie, zdobywcy prawie całego świata, ukorzyli się przed Bogiem malutkiego podbitego narodu? Możliwe, że właśnie dlatego, iż nie dali rady zdobyć Jerozolimy. Z wołania Jonasa wynikało dla Asyryjczyków, że to właśnie Bóg Izraela umożliwił im zdobycie całego świata, wymierzając karę swojemu ludowi – ale kiedy część ludu okazała skruchę, Asyryjczycy nie byli w stanie kontynuować działań wojennych. Tajemnicze okoliczności rozproszenia wojska asyryjskiego oraz śmierci dowódcy (2 Krn 32,20-23) mogły zadecydować, że król i mieszkańcy Niniwy odczuli powagę sytuacji. Z Bogiem Izraela nie ma żartów. A Bóg, kiedy zobaczył ich szczerą pokutę i pragnienie przemiany, darował im karę (Jon 3,10).

Miłosierdzie Boże

Czy za wiele oczekuje Bóg od nas? Wystarczyło wołanie do Boga o miłosierdzie i postanowienie poprawy (Jon 3,8), aby **Bóg zlitował się nad grzesznymi ludźmi i dał im kolejną szansę**. Jednak wobec naszej zatwardziałości, odstępstwa i zamięłowania do grzechów Bóg pozostaje konsekwentnie nieubłagalny: jeśli żyjemy bezbożnie, trwamy w rozpuszczeniu, postępujemy nieuczciwie, oszukujemy i kłamujemy, to nic nie uchroni nas przed gniewem Bożym. Ostatnia deska ratunku dla nas to ufność w miłosierdzie Boga, który w Jezusie Chrystusie pragnie darować nam wszystkie nasze występki, pragnie oczyścić nas ze wszelkiego zła i uzdolnić do pełnienia Jego woli.

Czytamy w Dzienniczku św. Faustyny: „Napisz: Jestem święty po trzykroć i brzydzę się najmniejszym grzechem. Nie mogę kochać duszy, którą plami grzech, ale kiedy żałuje, to nie ma granicy dla mojej hojności, jaką mam ku niej. Miłosierdzie moje ogarnia ją i usprawiedliwia. Miłosierdziem swoim ścigam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się serce moje, gdy oni wracają do Mnie. Zapominam o goryczkach, którymi poili serce moje, a cieszę się z ich powrotu. Powiedz grzesznikom, że żaden nie ujdzie ręki mojej. **Jeżeli uciekają przed miłosiernym sercem moim, wpadną w sprawiedliwe ręce moje**. Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla Mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnię wszystkie łaski moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im, czego pragną” (1728). Jedyne, co jest od nas wymagane, to byśmy zwrócili się „ku Bogu, odwracając się od bożków, aby służyć Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekiwać z nieba Jego Syna, Jezusa, wskrzeszonego z martwych. On nas wybawi od nadchodzącego gniewu” (1 Tes 1,10). Zaufajmy więc Jezusowi i zerwijmy z każdym grzechem, który nas zniewala.

Mirosław Rucki artykuł z czasopisma "Miłujcie się!" numer 5-2011